Rocznik XVI. Lwów, 1. lipca 1903. Nr. 13.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Cena prenumeraty: w Austro-Węgrzech: Rocznie 12 kor., półrocznie 6 kor. kwartal. 3 K. — **w. Rosyi:** rocznie 4 rs., półrocznie 2 rs. — **w Niemczech:** rocznie 8 mk., półrocznie 4 mk.

Cena ogłoszeń: jednoraz. Cała str. 20 K., 1/2 str 10 K., 1/4 stronicy 6 K., 1/8 stronicy 4 K. 1/16 stronicy 3 K. Przy powtarzaniu anonsów stusowny opust. **Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.**

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

Memoryał w sprawie gorzelnianej.

(Dokończenie).

Powyższe uwagi streścić się dadzą w następujących postulatach:

1. Cesarskie rozporządzenie z 19. lipca 1900 Nr. 127 Dz. p. p., względnie rozporządzenie wykonawcze do tego cesarskiego rozporządzenia winno być o tyle skorygowanem, że potrzebne dla obdzielenia nowo powstałych gorzelni kontyngenty mają być dla nich w całej wysokości wyłącznie odebrane gorzelniom fabrycznym.

2. Ustawa ta ma być uzupełnioną w ten sposób, że gorzelniom rolniczym zabrania się wyrabiania spirytusu kontyngentowego z melassy.

3. Równocześnie z indywidualnym rozdziałem, mającym się odbyć w roku 1904 ma być przeprowadzoną korrektura wewnątrz kraju między staremi gorzelniami, dobrze lub źle kontyngentem obdzielonemi, celem słusznego wyrównania na podstawie policzalnej przestrzeni w kombinacyi z posiadanym już kontyngentem i z tem dalszem zastrzeżeniem, że redukcya kontyngentu nie może naruszać minimum 2 Hl. na 1 hektar policzalnej przestrzeni; sposób korrektury między wyż wzmiankowanemi gorzelniami jest następujący: sumę kontyngentu dotychczasowego i kontyngentu należącego się gorzelni w wysokości podwójnej jej przestrzeni policzalnej, dzieli się przez 2, a otrzymany iloraz stanowi kontyngent skorrygowany dla następującego peryodu rozdziału kontyngentu indywidualnego. Korrektura ta i rozdział indywidualny mają się odbyć przy współudziale delegatów obu Towarzystw rolniczych.

4. Wynik rozdziału indywidualnego kontyngentu ma być ogłoszonym publicznie, a odnośne daty statystyczne mają być dla wszystkich interesowanych przystępne.

Obok konieczności stworzenia dla rolniczego przemysłu gorzelnianego trwałych, racyonalnych podstaw bytu — są jeszcze dalsze, pierwszorzędnej wagi postulaty, których pomijanie swobodny rozwój gorzelnictwa dotąd tamowało, a które bez wielkich trudności spełnionymi być mogą.

Przy ogromnych obszarach gospodarstw rolnych, zwłaszcza we wschodniej części kraju, a niewątpliwie wzrastającej intenzywności uprawy nie będzie nigdy mogła, choćby cyfra powiększona dotychczasowych kontyngentów umożliwić przeróbkę całej produkcyi kartofli na kontyngent.

Wyrabianie ekskontyngentu jest i pozostanie podstawą przeważnej ilości intenzywnie prowadzonych gospodarstw gorzelnianych. Kwestya zbytu i cen ekskontyngentu jest zatem dla przemysłu gorzelnianego niesłychanie ważną.

Przy wzmagającej się produkcyi ekskontyngentu, a słabnącym z roku na rok eksporcie spirytusu niekontyngentowanego jest denaturacya spirytusu dla celów przemysłowych, dla światła i opału jedynym środkiem utrzymania cen spirytusu niekontyngentowanego na właściwej, odpowiadającej kosztom produkcyi wysokości.

Dotychczasowe przepisy ustawy w kwestyi denaturacyi nietylko nie ułatwiają denaturacyi i zastosowanie spirytusu na szeroką skalę dla celow przemysłu i konsumcyi na opał i światło, ale przez tysiączne ograniczenia i utrudnienia rozszerzeniu się denaturacyi wprost przeszkadzają.

Wymownym tego dowodem są cyfry konsumcyi spirytusu niekontyngentowanego dla celów przemysłowych. I tak zdenaturowano w Austryi:

w kampanii gorzeln. 1899/1900: 168.355 Hl.
" " 1900/1901: 200.937 "
" " 1901/1902: 216.392 "

Minimalny przyrost cyfry zdenaturowanego spirytusu jest najwymowniejszym dowodem prawie zupełnego na tem polu zastoju. Niepodobna bowiem zapominać, że produkcya ekskontyngentu z każdym rokiem wzrasta, że dotychczasowy opał t. j. drzewo i węgiel drożeją i że wreszcie przemysł wogóle tak jakościowo jak ilościowo szybko się rozrasta, a temsamem powstają coraz nowe sposoby i miejsca zbytu dla denaturowanego spirytusu.

Szczególnie Galicya stoi nisko pod względem powyższym, z produkcyi bowiem ogólnej, wynoszącej przeszło $^1/_2$ miliona hektol. zaledwie 7.500 Hl. używa się do celów przemysłowych = $1^1/_2\%$ (w całej Austryi zużywa się około 10%, a w Niemczech około 30% całej produkcyi na powyższe cele). Gdyby Galicya poszła za przykładem Niemiec, a choćby Austryi, to mogłaby bez obawy jakich 50.000 do 100.000 Hl. ekskontyngentu wyprodukować.

Możność ta jest celem, do którego dążyć jest obowiązkiem naszego kraju.

Aby jednak produkcya ekskontyngentu w tej mierze odpowiedzieć mogła rzeczywistym potrzebom przemysłu potrzeba na każdym kroku popierać i rozszerzać stosowanie spirytusu do celów przemysłowych, oświetlania i opalania lub ruchu, wynikiem bowiem takiego z naszej strony poparcia będzie:

a) możność uprawy roślin okopowych w większej mierze niż dotychczas:
b) zwiększona produkcya ekskontyngentu;
c) uzyskanie lepszej ceny za ekskontyngent;
d) podniesienie się różnych gałęzi przemysłu naszego kraju.

Skonstatować należy, że pod tym względem c. k. Rząd nietylko żadnej inicyatywy dotąd nie rozpoczął, ale przeciwnie, kierując się względami biurokratycznej kontroli, robił denaturacyi spirytusu najrozmaitsze trudności.

Zmiana pod tym względem jest konieczna, a potrzebne dla częściowego przynajmniej ułatwienia denaturacyi najważniejsze momenta dadzą się streścić w następujących postulatach:

a) zupełne zniesienie rządowej opłaty denaturacyjnej, przynoszącej dziś Skarbowi Państwa i tak tylko około 600.000 koron rocznie, a nadto przyznawanie gorzelniom rolnicsym bonifikacyi, także za spirytus denaturowany dla celów przemysłowych;
b) zmiana dotychczasowych środków denaturacyjnych na inne, któreby nie odbierały spirytusowi siły świetlnej i opałowej i nie zanieczyszczały maszyn, a przytem obniżenie cen środków denaturacyjnych i stworzenie liczniejszych składów, w których środki denaturacyjne zakupywaneby być mogły. Zadanie Rządu pod tym względem będzie wkrótce bardzo ulatwionem wobec będącego w toku utworzenia ze wszystkich fabryk chemikaliów dla całej Austryi jednego towarzystwa akcyjnego;
c) zniesienie przepisu, że tylko 90% stopniowy spirytus może być denaturowany, a to szczególnie dla celów chemicznych; do innych celów jak: opalania, oświetlania i ruchu powinien mieć stopniowość 90%;
d) zniesienie minimum 60 Hl. jako minimalnej rocznej produk yi dla każdej stacyi denaturacyjnej;
e) w miastach większych, w których spirytus denaturowany mógłby mieć szeroki zbyt, zniesienie opłaty akcyzowej i konsumcyjnej, podrażającej do niemożliwości spirytus denaturowany jako światło i opał;
f) zniesienie wreszcie przepisu, nakazującego magazynowania denaturowanego spirytusu w lokalach, oddalonych bardzo od gorzelni.

Poruszamy niniejszem pismem tylko najważniejsze postulaty rolniczego przemysłu gorzelnianego w tej nadziei, że Wysokie Koło Polskie uznając zasadnicze znaczenie tej sprawy, raczy u c. k. Rządu wdrożyć energiczną akcyę w obronie i w in-

teresie najważniejszego i niestety jedynego dziś galicyjskiego przemysłu rolniczego, że wreszcie w toku wdrożonej akcyi będą mieć interesowane czynniki tak wobec Wysokiego Koła, jak niumniej wobec c. k. Rządu sposobność resztę mniej stanowczych żądań przemysłu gorzelnianego bezpośrednio przedstawić.

Przedkładając powyższy memoryał — mamy zaszczyt upraszać Wysokie Koło Polskie raczy użyć całego wpływu swego celem przeprowadzenia zmian, uznanych za konieczne przez reprezentacyę rdlniczą całego kraju.

Pożądana reforma.

III.

(Odczyt F. Gierasieńskiego na Walnem Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa gorzelniczego w dniu 30. czerwca 1903 r.).

W numerach 2-im i 3-im „Gorzelnika" z bieżącego roku wykazaliśmy konieczną potrzebę ożywienia ruchu gwoli spowodowania skuteczniejszej i wydatniejszej pracy dla rozwoju gorzelnictwa polskiego, tej najważniejszej gałęzi przemysłu rolniczego w naszym kraju.

W tym celu nawoływaliśmy wszystkie, w tym przemyśle interesowane sfery naszego społeczeństwa do połączenia się w jedną zwartą kolumnę bojowników o wspólny interes i wspólne dobro w pierwszym rzędzie, a w następstwie o zdobycie przyjaźniejszych warunków dla rozwoju i rozkwitu polskiego gorzelnictwa, w celu wywalczenia mu pierwszorzędnego stanowiska i znaczenia pomiędzy sąsiedniemi reprezentacyami tego przemysłu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nasz galicyjski przemysł gorzelniczy, gdyby tylko jego przedstawiciele chcieli i nareszcie zrozumieli, czego dokazać może siła i moc solidarnej pracy w wspólnych dążeniach, mógłby i powinien ów przemysł zająć naczejne stanowisko pomiędzy innymi krajami naszej monarchii, a tem samem miałby możność dyktowania kierunku sąsiednim przedstawicielom fabrykacyi spirytusu.

Takie pozyskanie dominującego stanowiska dla naszego przemysłu gorzelniczego w zasadzie jest możliwe, dopuszczalne wskazane stosunkami i charakterem czysto rolniczego kraju, mającego szczególniej przychylne warunki dla produkcyi zboża i ziemniaków. Te ostatnie zwłaszcza znakomicie u nas udają się, a ich uprawa niezmiernie przyczynia się do wyprawienia i oczyszczenia roli, przez co w znacznej mierze podnosi żyzność i wydajność gleby, wysoce ułatwiając racyonalne unormowanie następstwa płodów rolnych, przeto przyczynia się do podniesienia wyników pracy rolnika.

Przy prowadzeniu w gospodarstwach rolnych płodozmianów wyłącznie zbożowych, praca rolnika była zbyt jednostronna, zbyt prymitywna, zbyt monotonna i ograniczona li tylko na produkowanie płodów surowych, których zbyt ulegał różnym kaprysom handlu światowego, a nadto uprawa taka wyzyskiwała i wyjaławiała zasoby urodzajności gleby. Rolnik albo nie był w możności, albo bagatelizował sobie nieodzowną potrzebę zwrócenia ziemi w formie nawozów wszystkich tych składników, jakie w formie ziarna milionami cetnarów rokrocznie sprzedawał i eksportował za granicę kraju, nie troszcząc się o to wcale, aby żywicielce naszrj wyeksploatowane składniki w jakiejkolwiek innej formie z owej zagranicy sprowadzić i powrócić.

Takie bezmyślne wyzyskiwanie jednej i tej samej gleby przez tysiące i setki lat musiało doprowadzić stopniowo do wyczerpującego osłabienia jej urodzajności i wydatności plonów — musiało ją wycieńczyć z głównych składników, nieodzownych do produkowania i pomyślnego rozwoju zboża tem więcej, że rokrocznie po sobie następujące gatunki zboża lub traw nie pozostawiały glebie czasu do uzupełniania wyciąganych z niej składników przez naturalny chemiczny rozkład nierozpuszczalnych związków, do którego to procesu oprócz wilgoci i ciepła — potrzeba jeszcze czasu wpływu powietrza, fizycznego rozdrabiania i podniety w formie nawozów — rozkładanie się których wywołuje rozliczne procesy chemiczne w poszczególnych składnikach gleby.

Uprawa ziemniaków na wielką skalę — przedstawia dla roli i dla całości gospodarstwa rolnego bardzo wiele i bardzo doniosłych korzyści i tak:

a) Przedewszystkiem ziemniaki przerabia się na miejscu na produkt, nie zawierający mineralnych składników gleby, a wszystkie te składniki, jakie z niej wydobyły, pozostają w odpadkach i w powstałym z nich nawozie na miejscu i napowrót prawie w całości powracają do tej samej gleby w stanie nader łatwo przyswajalnym.

b) Uprawa ziemniaków wymaga tak przy sadzeniu, przy ich wzroście, jak i wybieraniu wielokrotnego głębszego i płytszego przewracania ziemi i wydobywania coraz nowych warstw gleby na powierzchnię, przez co zyskuje ona nietylko na fizycznem wymięszaniu i rozdrobieniu, lecz i na chemicznem przysposobieniu przyswajalnych składników. Ziemia w ciągłem zetknięciu z powietrzem, deszczem i słońcem szybciej ulega przemianom i procesom chemiczoym, wskutek czego raźniej wytwarzają się w niej związki pożywne dla roślin, z którymi korzenie roślinne mają zadanie uproszczone i ułatwione, a tem samem rozwój następnych roślin uprawnych postępuje raźniej i wydatniej.

c) Ziemniaki przerobione na spirytus dają odpadki znakomicie ułatwiające zimowanie inwentarza żywego, umożliwiając utrzymywanie go w większej ilości, skutkiem czego przysparzają gospodarstwu siły nawozowej, a w następstwie jest ono w możności forsowniejszego uprawiania takich zbóż i roślin, które zapewniają mu lepsze dochody z gospodarki rolnej.

d) Ziemniaki ożywiły i urozmaiciły gospodarstwa rolne — obecnie bowiem dymi w kraju niemal 800 budynków przemysłowych, w których znalazło zajęcie kilkanaście tysięcy żądnych pracy i zarobku ludzi.

Przypomniawszy Panom pożytki, chociaż jeszcze nie wszystkie, jakie gospodarstwa rolne osiągają z uprawy i przerabiania ziemniaków w gorzelniach — przez to samo wykazuję użyteczność tychże zakładów pzzemysłowych dla rolnictwa, a jeżeli ta użyteczność jest, jak widzimy, niezaprzeczalną — to słusznie domagać się należy, aby wszystkie sfery interesowane w gorzelnictwie, troskliwiej i skuteczniej, aniżeli dotychczas, zaopiekowały się prosperowaniem i rozwojem tych zakładów fabrycznych, tak pod względem udoskonalenia samej produkcyi, jak i co do staranniejszego i żywszego zajęcia się tymi ludźmi, którzy stanowią duszę, ożywiającą i wprawiającą w ruch martwe mury i maszyny tych pracowni przysparzających dochodów ich właścicielom.

Niestety z wymówką i żalem przyznać musimy, że gorzelnictwo galicyjskie do tej pory nie posiadało i nie posiada należytej opieki i poparcia nawet samych interesowanych, a przecież zasługuje ono bezsprzecznie na taką opiekę i zainteresowanie się niem ogółu.

Jak statystyka wykazuje 724 gorzelń galicyjskich, którymi interesuje się przeszło 600 właścicieli i przedsiębiorców, dalej któremi kieruje około 700 gorzelników, stoją w rozprószeniu bez żadnej wspólnej myśli przewodniej, bez żadnej łączności i świadomości koniecznej potrzeby wzajemnej troski o rozwoj interesów materyalnych i moralnych.

Tysiące ludzi z różnych warstw społecznych, krząta się około poruszania tych przemysłowych ognisk rolniczej pracy przetwórczej, lecz ludzie ci nie mają żadnej wydatnej organizacyi, żadnej spójni, żadnego zgodnego celu swej żmudnej pracy — nie dosiadają żadnych wspólnych środków zapasowych ani doradczych.

Czyśmy ślepi i ograniczeni, że nie widzimy olbrzymich ułatwień i korzyści, jakich dostarczają prawie za bezcen liczne organizacye takich samych interesentów i pracowników w wszelkiego rodzaju przemyśle industryjnych krejów sąsiednich?

Czy zaskorupieni w średniowiecznym sobkowstwie nie pojmujemy udogodnień komunikacyjnych i porozumiewawczych, nie uznajemy postępu pracy ludzkiej na wszystkich możliwych polach rozwoju działań i kultury ludów cywilizowanych?

Ziste ociężałość, opieszałość nasza i bezmyślność wegetacyjna, wśród jakiej jesteśmy pogrążeni, nie mają granic — nie ma nawet na dosadne określenie jej wiel-

kości dość stosownego wyrazu w języku naszym.

W pierwsym rzędzie do należytego zrozumienia doniosłości wspólnej, solidarnej pracy nad udoskonaleniem jedynego w kraju ruchu przemysłowego, powołani byli z natury rzeczy i ze względu troskliwości o swój własny, osobisty interes p. p właściciele gorzelń.

Ludzie ci posiadający stosunkowo znaczne wykształcenie ogólne, encyklopedyczne a nierzadko i zawodowe, ludzie, z których niemal każdy zwiedzał liczne zagraniczne krzje, gdzie przypatrywał się wynikom postępowej pracy ludzkiej i tyle o niej po powrocie do kraju rozprawiać potrafią — powtarzam ludzie ci przedewszystkiem mogli i powinni byli pojąć niezmierną wartość i znaczenie wszelkiego rodzaju ekonomicznych spółek, związków i stowarzyszeń przemysłowych.

Widząc na własne oczy tyle przeróżnych instytucyj społecznych i zawodowych, czytając w licznych pismach, w tysiącznych rozprawach i sprawozdaniach społeczeństw zagranicznych o olbrzymich nieraz korzyściach przeróżnych spółek i asocyacyj wytworczych i handlowych — chyba powinni się oni przekonać o potrzebie i konieczności zorganizowania takiej skonsolidowanej w jednym wspólnym kierunku pracy ekonomiczno-społecznej.

A przecież wszystko to ześliznęło się o ich tradycyjną ociężałość pojęć, o ich bezprzykładny konserwatyzm, o ich tarcze zapamiętałej kastowości, odgraniczającej ich umysły chińskim murem od pojęć reszty warstw społeczeństwa pracującego.

Jakto, ja mam znaleźć się w tem samem towarzystwie z oficyalistą, z dzierżawcą, z żydem przedsiębiorcą i gorzelnikiem, razem z nimi badać stosunki, szukać sposobu ich poprawy, znosić ich uwagi i słuchnć ich rozpraw i poglądów — to przecież rzecz uwłaczająca godności obywatelskier? Zresztą przyjmować na siebie, jakiekolwiek obowiązki i zobowiązania (choćby w gruncie rzeczy drobnej), przestrzegać, jakichś tam statutów i regulaminów, licho wie przez kogo ułożonych, przecież to sprawa żenująca i tamująca osobistą swobodę postępowania.

Oto są powody, jakimi kierują się właściciele większych gospodarstw, powody, dla których tylko wyjątkowo łączą się nawet sami pomiędzy sobą do wspólnej pracy i dla tych to powodów nie zawiązali do tej pory żadnej organizacyi w celu popierania rozwoju gorzelnictwa krajowego, a nadto usuwają się i nie chcą należeć do żadnej takiej organizacyi, któraby z inicyatywy innych sfer powstała.

Nie mówiąc już o czynnem poparciu, nie zdobędą się oni na poparcie nawet tytularne, nie ma ich bowiem ani w jednym, ani w drugim charakterze w żadnem z towarzystw krajowych, założonych i prowadzonych przez sfery socyalne niżej stojące, tylko niektórzy z nich stanowią wyjątek.

Właściciele majątków i gorzelń nie zdobyli się na założenie organizacyi dla gorzelnictwa, nie zogniskowali swoich własnych w tym przemyśle rozrzuconych interesów — miałoż więc tak dalej pozostać? Nie pozostało, gdyż oto garstka pracowników gorzelnianych, ludzi materyalnie upośledzonych i zależnych od kaprysów losu, ale ożywionych dobremi chęciam dla sprawy, zebrała sią ongi przed laty i zawiązała słabe liczebnie, atoli przecież skojarzone spólnościa interesów **T o w a r z y s t w o g o r z e l n i k ó w** polskich w celu popierania w pierwszym rzędzie spraw swojej egzystencyi, a pośrednio podnoszenia znaczenia gorzelnictwa polskiego. Przez to towarzystwo to pracowało i dla dobra tych właśnie, którzy tej pracy zrozumieć i ocenić nie umieli, czy nie chcieli, gdyż nie przystąpili do niej i dotychczas na wszelkie usiłowania tej garści ochotnych pracowników obojętnem okiem i bodaj czy nawet z niechęcią spoglądają.

Przez cały szereg lat Towarzystwo gorzelników polskich przetrwało, przechodząc różne koleje i fazy powodzeń i zmiennych losów, jednakże pomimo różnych przeciwności i zmian stosunków na gorsze przetrwało, dążąc z wolna lecz wytrwale do ugruntowania swojej egzystencyi i do rozszerzenia swej pożytecznej dla całego kraju działalności.

W ostatnich latach widząc, że wobec niezwykle zmienionych stosunków w kraju usuwa się grunt pod nogami, zwróciło usi-

łowania w kierunku przeprowadzenia reformy swoich podstaw i obecnie znajduje się już w epoce przeobrażenia się na wewnątrz i na zewnątrz. (C. d. n.).

Pierwsze Walne Zgromadzenie Polsk. Towarz. gorzelniczego.

Stosownie do zaproszenia Wydziału, ogłoszonego w poprzednim numerze odbyło się we Lwowie w sali Towarzystwa politechnicznego Walne Zgromadzenie członków naszego Towarzystwa w dniach 29. i 30. czerwca b. r.

Stawiło się na Zgromadzenie 30 członków widocznie czynem dowodzących, jak ich rozwój i sprawy Towarzystwa naszego szczerze i gorąco obchodzą.

Pierwszego dnia zagaił posiedzenie przewodniczacy p. Jenik ciepłem przemówieniem, serdecznie witając przybyłych członków, którzy nie żałując trudu i kosztów z dalekich stron pospieszyli w celu podjęcia wspólnej pracy nad dobrem jedynego w kraju naszym Towarzystwa gorzelniczego.

Zaszczycił również zebranie obecnością swoją jeden z członków honorowych p. Juliusz Frommel, rektor akademii rolniczej w Dublanach i na powitalne przemówienie przewodniczącego odpowiedział życzliwie, wyrażając chęć do popierania towarzystwa słowem i czynem przy każdej nadarzonej sposobności.

Po załatwieniu formalności z protokołem, spisanym z posiedzeń zeszłorocznego Zjazdu gorzelników polskich, zdał przewodniczący sprawę z czynności Wydziału za rok ubiegły, a w szczególności z prac komisyi statutowej, których rezultatem było statutowo przeprowadzone, dokonane i już przez władze rządowe zatwierdzone przeobrażenie poprzedniego Towarzystwa gorzelników polskich na „Polskie Towarzystwo gorzelnicze“.

Po obszerniejszej dyskusyi nad sprawozdaniem i dalszym kierunkiem wytycznym zreformowanego Towarzystwa, przyjęło Wnlne Zgromadzenie sprawozdanie przewodniczącego do zatwierdzającej wiadomości.

Nastepny dzień posiedzenia odznaczył się większem ożywieniem. Zapatrywania, uwagi i krytyka ścierciy się z sobą goręcej — rozruszano się i wywnętrzano z różnymi poglądami na tok spraw towarzystwa, w końcu jednak nastąpiło wzajemne porozumienie się i zgodne przeprowadzenie i wyczerpanie porządku dziennego obrad.

Po odczytaniu przez przewodniczącego listów i telegramów z życzeniami dla Walnego Zgromadzenia od wielu członków, którzy w obradach udziału brać nie mogli, jednomyślnie Zgromadzenie przyjęło do wiadomości zaproszenie przez Wydział wybitnych w kraju osobistości na członków-protektorów towarzystwa pp. JO. ks. Władysława Sapiehę, JW. Gniewosza Włodzimierza, JW. Krzeczunowicza Aleksandra i JW. Dr. Wereszczyńskiego Józefa. Następnie jednogłośnie przez aklamacyę zamianowano członkami honorowymi Towarzystwa pp. JW. Zdzisława hr. Tarnowskiego, JW. Juliusza br. Brunickiego, JW. Juliusza Frommla, WW. Dr. Bronisława Pawlewskiego, Dr. Romana Wawnikiewicza i Wiktora Syniewskiego.

Stosownie do wymogów zmienionego statutu, wybrano przez aklamacyę przewodniczącym towarzystwa p. Antooiego Jenika, przyczem wyrażono mu gorące podziękowanie za tak skuteczną pracę i zabiegi około przeistoczenia zasadniczych podstaw i przeobrażenia Towarzystwa, podnosząc zgodnie, że na podstawie teraźniejszej reformy, niezaprzeczenie będzie miało szerszy zakres działania i obszerniejsze pole do rozwoju i rozszerzenia się na wszystkie sfery w gorzelnictwie interesowane.

Dalej kartkami wybrano członków i zastępców Wydziału Towarzystwa, a mianowicie wybrano pp. Jaworskiego Bolesława i Siedleckiego Tytusa członkami Wydziału, zaś pp. Stańczykiewicza Dominika i Moszczyńskiego Leona zastępcami członków Wydziału.

Jednogłośnie wybrano skarbnikiem Towarzystwa ponownie p. Jana Stańczykiewicza, wyrażając mu uznanie za jego dotychczasowe skuteczne starania przy ścią-

ganiu zaległych wkładek i za prowadzenie rachunków Towarzystwa,

Wybrana również przez Walne Zgromadzenie komisya rewizyjna z pp. Latawca Franciszka, Małeckiego Tomasza i Hrycaka Piotra, zbadała dokładnie przedłożone przez skarbnika p. Jana Stanczykiewicza zestawienie rachunkowe z obrotu kasowego funduszu Towarzystwa, wedle którego w czasie od 26. czerwca 1902 r. do 29. czerwca 1903 r. Towarzystwo miało 2889 K 25 h. przychodu, a 2124 K 75 h. rozchodu, a zatem obecny stan kasy wynosi 764 K 50 h.

W końcu wybrano jeszcze komisyą statutową i orzekającą, w skład której weszli pp. Hordyński Kazimierz, Moszczyński Leon i Stańczykiewicz Jan.

W antraktach pomiędzy wyborami i nad sprawozdaniem rachunkowem wywiązywała się ożywiona dyskusya i sypały się obfite interpelacye.

Udział brali w nich niemal wszyscy obecni, a najwięcej ożywienia podniecali pp. Latawiec, Małecki, Poler, Schein, Sobociński, Staniszewski, Wojnarowski.

W toku ożywionej dyskusyi przewodniczący, członkowie wydziału i skarbnik, a szczególnie p. Jaworski musieli wielokrotnie zabierać głos w celu udzielania obecnym różnych wyjaśnień i szczegółowych odpowiedzi.

Przyszłoroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa uchwalono odbyć również z końcem czerwca we Lwowie.

Na zakończenie redaktor „Gorzelnika“ Gierasieński miał odczyt o reformie naszego towarzystwa — odczyt ten przyjęto oklaskami, uchwalając wydrukować go w naszym organie, a jeżeli się da, to i w jednym z większych pism krajowych.

Wniosków ogólniejszej natury nikt nie stawiał, wszyscy widocznie rezerwowali się z uwagi na nowe tory, na jakie towarzystwo nasze weszło celem wyrobienia sobie poglądu na tok wdrożonych spraw i kwestyj i niezawodnie przyszłe Walne Zgromadzenie pod tym względem będzie więcej urozmaicone i ożywione.

Po zupełnem wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie Walnego Zgromadzenia, żegnając uczestników gorącem wezwaniem do skutecznej i żarliwej propagandy na rzecz naszej instytucyi i dziękując im za przybycie tudzież poważne i niezwykle taktowne branie udziału w obradach.

Znużeni uczestnicy rozeszli się grupami po mieście na nieodzowny posiłek gwarząc, debatując jeszcze nad obchodzącemi nas sprawami, przyczem nierzadko słyszeć się dawały utyskiwania na pogarszającą się egzystencyę technicznych pracowników gorzelnianych.

Tylko odważnie panowie naprzód — a do Bóg sytuacya nasza przy solidarnej pracy poprawić się musi.

Korespondencye.

Łuczyce, 13. czerwca 1903.

Szanowna Redakcyo!

Wyczytawszy w Nrze 11 „Gorzelnika“ z r. b. groźne „Ostrzeżenie“ akcyjnego towarzystwa fabryki spirytusu w Raab, z którego świat się dowiedział, że p. W. K. b. kierownik w Ł. w sokalskim powiecie rzekomo popełnia wielce szkodliwe nadużycia i naruszenia patentu tej fabryki, nie myślę wcale ukrywać się, że to ostrzeżenie wymierzone jest przeciwko mojej osobie.

Dla wyjaśnienia tej sprawy i odparcia zaczepki zniewolonym się czuję podać do wiadomości wszystkich, których to „ostrzeżenie“ ostrzega przed rzekomem niebezpieczeństwem narażenia się na straty i różne nieprzyjemności tudzież zawody, że ja sam zarówne jak mój pracodawca zawiedliśmy się na zachwalanej metodzie extraktowo-siarczanej.

Otrzymawszy z Raabskiej fabryki broszury z opisem i pouczeniem postępowania z ekstraktem drożdżowym, polecił mi mój pracodawca zacierać według tej metody. W broszurze wyczytaliśmy, że fabryka każe płacić sobie nietylko za sam ekstrakt, lecz nadto opłatę za patent po 50 ct. od 1 hektolitra wyprodukowanego jej metodą spirytusu. Mojemu pracodawcy nie podobało się to, więc napisał do Raab z przedstawieniem, dlaczego ma jeszcze opłacać patent, skoro przecież płaci już za sprowa-

dzony ekstrakt drożdżowy Odpowiedź wyjaśniała, że za sam ekstrakt patentowej opłaty nie żądają, lecz wtedy, jeżeli tenże zastosowuje się z opatentowaną metodą ukwaszenia hołowicy kwasem siarkowym. Zatem zacierałem najpierw z samym ekstraktem, lecz bez żadnych rezultatów i dopiero później dodawać zacząłem kwasu siarkowego. Wówczas okazał się rezultat znacznie lepszy, jednakże rachunkowo lepiej nie wypadło.

Broszura oznacza ilość słodu przy zastosowaniu ich metody w takim stosunku:

Na produkcyą 630 l. 100% spirytusu zużycie 100 kg. jęczmienia, zaś na 400 l. takiegoz spirytusu 75 kg. jęczmienia — tymczasem ja do wyprodukowania ilości 700 l. bez uciekania się do ekstraktu i kwasu siarkowego, zużywam w pierwszym wypadku tylko także 100 kg., a w drugim tylko 50—60 kg. jęczmienia. Nadto fabryka każe używać 300 do 350 litr. drożdży do kadzi fermentacyjnej, a ja potrzebuję ich nie używając ekstraktu tylko 100 do 120 litrów, a odfermentowanie miewam na 0·8—1% S, a kwasu w kadziach 0·7—0·8°.

Nie ma się więc nad czem rozczulać ani unosić, bo licząc z ołówkiem w ręku nie osiąga się przy zastosowaniu tej okrzyczanej metody żadnego zysku. To też mój pracodawca polecił mi zaniechać używania ekstraktu i kwasu siarkowego.

Broszura powinna jasno określać, jak i ile ma pretensyi za patent — posyła fabryka ekstrakt i pouczenie postępowania, a więc skoro się już zapłaciło za przesłany towar, to chyba wolno mi już z nim postąpić, jak mi potrzeba. Przy jasnem opisaniu sprawy nietylko ja, ale i wielu innych z góry wiedzieliby, jak się zastosować mają, a fabryka nie miałaby potrzeby ani rościć sobie pretensyj, ani ogłaszania nieusasadnionych ostrzeżeń.

Oto takie jest moje rzetelne i na doświadczeniach oparte zapatrywanie na zachwaloną metodę, reklamoweną tak zawzięcie i forsownie w kołach gorzelniczych. Całkiem wygodnie i z równym skutkiem możemy się bez tej osławionej metody obejść

Waleryan Kotowski.

Rozmaitości.

Sposób utrwalenia dachów gontowych stanowi bardzo ważną kwestyę, zwłaszcza w galicyjskich gospodarstwach rolnych, które na folwarkach posiadają budynki gospodarcze, gorzelnie i domy mieszkalne, przeważnie pokryte dachami gontowymi. Gonty wyrobione z miękkiego i smolnego drzewa szpilkowego, ulegają stosunkowo szybkiemu zużyciu, skutkiem czego starsze dachy musi się nieustannie łatać, a nadto dachy gontowe bardzo łatwo zapalają się z zewnątrz w czasie wybuchu pożaru w sąsiedztwie stojących zabudowaniach.

„Rolnik“ Nr 25 organ c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego podaje bardzo łatwy do przeprowadzenia i tani sposób uczynienia dachów gontowych niepomiernie trwalszymi, a co najważniejsze, odpornymi na skutki pożarów zewnętrznych. Przytaczamy ów sposób w dosłownym opisie:

Dla utrwalenia dachu gontowego, nawet starego lub źle pokrytego, okazał się najlepszym następujący środek: W czasie suchej i stałej pogody pociąga się dach gorącą smołą gazową, poczsm bezzwłocznie posypuje się przez sito miałko utartą gliną, używaną do wyrobu cegły. Warstewka gliny powinna być o tyle grubą, aby nasyciła warstewkę smoły. Po zupełnem wyschnięciu tej powłoki zmiata się zbyteczną glinę, t. j. tę, która nie przywarła do smoły, i daje się drugą powłokę smoły, również gliną zasypaną. Trzeciej powłoki już się zwykle nie daje, chociaż byłaby ona pożądaną, bo czyni dach najzupełniej szczelnym, nieprzemakalnym i ogniotrwałym od zewnątrz. Wszystkie części wystające powinny być również smołą pociągnięte i gliną zasypane.

Jest to jeden z najlepszych i najtańszych sposobów utrwalania dachów, a o ile będzie starannie wykonany, nie wymaga później żadnych reperacyi. Smoła gazowa jest łatwo zapalna, przez posypanie jednak gliną traci tę własność, a nabiera wielkiej trwałości.

Sprawozdanie targowe.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dnia 1. lipca. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. — Waluta koronowa.

Żyto gotowe od 5·80 do 5·90. Żyto nowe od 5·35 do 5·50. Owies obroczny gotowy od 5·60 do 5·90. Owies obroczny nowy od 4·50 do 4·75. Jęczmień pastewny 4·75 do 5·—. Jęczmień browarniany 5·— do 5·50. Kukurudza do gorz. 5·25 do 5·75. Kukurudza stara od 6·50 do 6·75.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18·20 do 18·30. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10·50 do 10·75.

Tendencya słabsza, ceny wszelkich produktów z wyjątkiem spirytusu uległy dalszej zniżce.